

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2015 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa T. K. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W., zasądził od pozwanego ubezpieczyciela na rzecz powoda kwotę 5.329,49 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21 stycznia 2013 r. (pkt 1); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2); przyznał biegłemu z funduszy Skarbu Państwa wynagrodzenie w kwocie 108,82 zł za wydanie uzupełniającej opinii pisemnej (pkt 3); zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej koszty procesu w wysokości 441,32 zł (pkt 4) oraz nie obciążył powoda resztą kosztów postępowania (pkt 5).

Z powyższym orzeczeniem nie zgodził się powód T. K., skarżąc je w części oddalającej powództwo tj. co do pkt 2 oraz odnośnie kosztów procesu czyli co do pkt 4. Postawione względem rozstrzygnięcia zarzuty sprowadzały się do:

1) naruszenia przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

a) art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 361 § 2 k.c. poprzez ich nieprawidłową wykładnię i błędne przyjęcie, że w niniejszej sprawie wystąpiła tzw. szkoda całkowita, a likwidacja szkody nie może polegać na naprawie pojazdu, jeśli jej koszt przekracza wartość pojazdu z daty szkody, w sytuacji gdy zgodnie z zasadą pełnego odszkodowania, do szkody całkowitej w pojeździe uszkodzowanego dochodzi tylko wtedy gdy koszt naprawy jest znacznie wyższy od wartości samochodu przed zdarzeniem szkodowym (por. wyrok SN z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 903/2000), przez co uznać należy, iż przyjęcie szkody całkowitej nie może się ograniczać jedynie do zwykłego matematycznego porównania kosztów naprawy do wartości pojazdu przed szkodą lecz każdorazowo musi się odnosić do okoliczności sprawy, podczas gdy w przedmiotowej sprawie według wyliczeń biegłego koszt naprawy pojazdu przekracza jego wartość przed wypadkiem zaledwie o 1.428,71 zł, co stanowi 6,5% wartości pojazdu, a zatem jedynie nieznacznie przekracza określony przez biegłego koszt naprawy, przez co nie można pozbawiać uszkodzowanego prawa do likwidacji szkody poprzez naprawę pojazdu;

b) art. 362 k.p.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie i przyjęcie, iż stopień przyczynienia się osoby kierującej pojazdem uszkodzowanego marki J. (...) do powstania szkody wyniósł 25%, w sytuacji gdy stopień tej winy był niewielki, z uwagi na to że kierujący drugim pojazdem marki R. był wyłącznym sprawcą kolizji, przez co należało przyjąć niższy stopień przyczynienia się uszkodzowanego;

2) naruszenia przepisów prawa procesowego tj. art. 103 § 1 k.p.c. poprzez stosunkowe rozdzielenie kosztów procesu pomiędzy stronami, w sytuacji gdy pozwany zakład ubezpieczeń będąc podmiotem powołanym do likwidacji szkód winien poprzez rzetelne prowadzenie postępowania likwidacyjnego nie dać powodowi podstaw do wytoczenia powództwa, wypłacając należne świadczenie w pełnej wysokości, co oznacza iż koszty postępowania w przedmiotowej sprawie zostały wywołane tylko i wyłącznie niesumiennym i niewłaściwym postępowaniem ubezpieczyciela.

W konkluzji skarżący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku drogą uwzględnienia powództwa w całości oraz o przyznanie kosztów postępowania za obie instancje. Oprócz tego na wypadek nieuwzględnienia apelacji co do istoty, w jej treści zawarto wnioski alternatywny opiewający na zmianę wyroku jedynie w zakresie kosztów poprzez zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powoda całości kosztów.

W odpowiedzi na apelację pozwany zakład ubezpieczeń zwrócił się o jej oddalenie oraz nałożenie na przeciwnika obowiązku pokrycia kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jako niezasadna podlegała oddaleniu.

Na wstępie podkreślić należy, że Sąd Okręgowy w pełni podziela przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, tym samym akceptuje poczynione w oparciu o tę analizę ustalenia faktyczne,

uznając je za własne, bez konieczności ich ponownego przytaczania. W tym miejscu przypomnieć jedynie wypada, iż normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny winien rozważyć materiał dowodowy jako całość, dokonać wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnieść je do pozostałego materiału dowodowego (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, opubl. OSNAPiUS Nr 17/2000). Zgromadzone w niniejszej sprawie dowody (zwłaszcza opinia biegłego), wbrew odmiennym twierdzeniom powoda, dawały pełne podstawy do zakwalifikowania zaistniałego w pojeździe powoda uszkodzenia jako tzw. „szkody całkowitej”. W sporządzonym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, Sąd Rejonowy w sposób wyczerpujący wskazał tok rozumowania, którym kierował się wydając zaskarżone orzeczenie, umożliwiając tym samym kontrolę jego prawidłowości, tak stronom postępowania, jak i obecnie Sądowi II instancji przez pryzmat wyartykułowanych przez powoda w apelacji zarzutów. Sąd I instancji kompleksowo i trafnie objaśnił także, dlaczego i w oparciu, o które spośród przepisów prawa materialnego odmówił racji powodowi, uwzględniając jego żądanie tylko w części. Sąd Okręgowy nie dopatrył się zatem jakiegokolwiek naruszenia prawa materialnego.

Sporne pomiędzy stronami pojęcie szkody całkowitej nie jest zdefiniowane przez ustawodawcę w żadnym przepisie prawa. W istocie rzeczy termin ten wywodzi się z praktyki ubezpieczeniowej powstałej w toku likwidacji szkód zarówno z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych jak i ubezpieczenia autocasco, przy tym podział na szkodę całkowitą i częściową należy do podstawowego. Rozróżnienie to trafnie zobrazowano w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 12 lutego 1992 r. (sygn. akt I ACr 30/92, opubl. OSA Nr 5/1993 poz. 32), gdzie wskazano, iż szkoda częściowa ma miejsce wówczas, gdy uszkodzony pojazd nadaje się do naprawy, a koszt naprawy nie przekracza wartości w dniu ustalenia przez zakład ubezpieczeń tego odszkodowania. Natomiast szkoda całkowita występuje wówczas, gdy pojazd uległ zniszczeniu w takim stopniu, że nie nadaje się do naprawy, albo gdy koszty naprawy przekroczyłyby wartość pojazdu w dniu likwidacji szkody. Podstawą prawną kompensacji szkody całkowitej jest zaś art. 363 § 1 k.c. Przepis ten stanowi, iż zasadniczo naprawienie szkody powinno nastąpić według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Z kolei odszkodowanie przysługujące od ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej za uszkodzenie pojazdu mechanicznego obejmuje niezbędne i ekonomicznie uzasadnione koszty naprawy pojazdu, ustalone według cen występujących na lokalnym rynku (tak uchwała SN z dnia 13 czerwca 2003 r., III CZP 32/03, opubl. OSNC Nr 4/2004 poz. 51). Co do zasady okazuje się więc, że dokonany przez uprawnionego (poszkodowanego) wybór jest wiążący dla zakładu ubezpieczeń. Tym samym w razie sformułowania przez właściciela uszkodzonego samochodu takiego właśnie żądania restytucyjnego, sprawca szkody lub podmiot za nią odpowiedzialny nie mogą mu narzucić innej formy odszkodowania, polegającej w szczególności na tym, żeby poszkodowany zlikwidował uszkodzony samochód i poprzestał na odszkodowaniu w postaci różnicy między wartością samochodu przed wypadkiem a ceną uzyskaną z likwidacji (tak wyrok SN z dnia 1 września 1970 r., II CR 371/70, opubl. OSNC Nr 5/1971 poz. 93). Pamiętać przy tym trzeba, że ta reguła, tak jak i każda inna, ma swoje wyjątki. Do ich grona zalicza się przede wszystkim sytuacja, w której remont samochodu okazał się niemożliwy, albo pociąga za sobą nadmierne trudności lub koszty. Wówczas wedle orzecznictwa gdy koszt naprawy samochodu jest wyższy od jego wartości przed uszkodzeniem, to roszczenie poszkodowanego ogranicza się w sumie do formy odszkodowania pieniężnego, obejmującego różnicę wartości samochodu sprzed i po wypadku (tak wyroki SN z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 903/00, opubl. OSNC Nr 1/2003 poz. 15 oraz z dnia 11 czerwca 2003 r., V CKN 308/01, opubl. baza prawna LEX Nr 157324). Wskazać w tym miejscu należy jeszcze, że nadmierność trudności lub kosztów powinna być oceniana w odniesieniu do konkretnego przypadku, z uwzględnieniem interesów ekonomicznych obu stron.

Od strony praktyczno – metodologicznej zakwalifikowanie szkody jako całkowitej rodzi ściśle określone konsekwencje, albowiem należne w ramach ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych odszkodowanie ustalane jest metodą dyferencyjną. Metoda ta polega na ustaleniu wysokości odszkodowania poprzez pomniejszenie wartości pojazdu w stanie przed uszkodzeniem – o wartość pozostałości (wrak pojazdu). Jednoznaczne stanowisko w przedmiocie interpretacji pojęcia szkody całkowitej zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 stycznia 2006 r. (sygn. akt III CZP 76/05, opubl. baza prawna LEX Nr 175463) wydanym na wniosek Rzecznika Ubezpieczonych z dnia 6 lipca 2005 r. W uzasadnieniu swojego postanowienia SN wskazał, iż „w obowiązkowym ubezpieczeniu komunikacyjnym

OC ma zastosowanie zasada pełnego odszkodowania wyrażona w art. 361 § 2 k.c., a ubezpieczyciel z tytułu odpowiedzialności gwarancyjnej wypłaca poszkodowanemu świadczenie pieniężne w granicach odpowiedzialności sprawczej posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego (art. 822 § 1 k.c.). Suma pieniężna wypłacona przez zakład ubezpieczeń nie może być jednak wyższa od poniesionej szkody (art. 824¹ § 1 k.c.) i przede wszystkim na tym tle zachodzi potrzeba oceny, czy koszt restytucji jest dla zobowiązanego nadmierny (art. 363 § 1 zd. 2 k.c.)). Przyjmuje się, że nieopłacalność naprawy, będąca przesłanką wystąpienia tzw. szkody całkowitej, ma miejsce wówczas, gdy jej koszt przekracza wartość pojazdu sprzed wypadku. Stan majątku poszkodowanego, niezakłócony zdarzeniem ubezpieczeniowym, wyznacza bowiem rozmiar należnego odszkodowania". Ponadto w dalszej części uzasadnienia Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazał, iż w kwestii tzw. szkody całkowitej występuje jednolite stanowisko judykatury. Niniejszy Sąd Odwoławczy w całej rozciągłości też podziela ugruntowany pogląd, że koszt naprawy uszkodzonego w wypadku komunikacyjnym pojazdu, przewyższający jego wartości sprzed wypadku, uzasadnia uznanie naprawy za nieopłacalną, a w konsekwencji celowym i uzasadnionym jest odstąpienie od przywrócenia stanu poprzedniego. Z taką właśnie sytuacją mamy niewątpliwie do czynienia w przedmiotowej sprawie. Pamiętaj jeszcze należy, iż w rezultacie przywrócenia do stanu poprzedniego rzecz winna odzyskać takie same walory użytkowe i estetyczne, jakie miała przed wyrządzeniem szkody (por. wyrok SN z dnia 19 lutego 2003 r., V CKN 1690/00, opubl. baza prawna LEX Nr 83828).

Z uwagi na powyższe jako chybiony jawi się przedstawiony przez skarżącego wywód, ponieważ niemożliwym jest aby wartość szkody przeniosła wartość uszkodzonego przedmiotu. Skoro na gruncie art. 361 k.c. szkodę definiuje się jako uszczerbek w dobrach prawem chronionych, to jej wartość nie może być wyższa niż wartość tych dóbr (por. tezy 48 i 49 do art. 361 k.c. – K Osajda, Kodeks cywilny. Komentarz). Zgodnie zaś z niekwestionowaną w tej mierze opinią biegłego wartość naprawy pojazdu po kolizji szacuje się na poziomie 23.328,71 zł, podczas gdy jego wartość przed zdarzeniem wynosiła 21.900 zł. Ze zwykłego zestawienia wynika więc jednoznacznie, iż koszt naprawy samochodu przekracza jego wartość przed wypadkiem, a to ewidentnie uzasadnia przyjęcie tzw. „szkody całkowitej”. Natomiast kwota dochodzona przez powoda stanowiłaby ekwiwalent pojazdu o większej wartości (tj. o wyższym standardzie) niż uszkodzony w wypadku. Tym samym uwzględnienie apelacji prowadziłoby nie tyle do pieniężnego wyrównania poniesionej szkody, co do wzbogacenia powoda bez podstawy prawnej. Reasumując z tych wszystkich względów stwierdzić należało, że Sąd Rejonowy postąpił prawidłowo odejmując od wartości pojazdu przez wypadkiem wartość wraku, a następnie uwzględniając przyczynienie.

Żadnych uwag ani zastrzeżeń nie wzbudza również kwestia przyczynienia się A. K. w 25% do powstania zdarzenia szkodowego. W tej sferze Sąd Rejonowy dokonał drobiazgowej analizy zgromadzonego materiału dowodowego, której strona skarżąca przeciwstawia jedynie ogólnikowy zarzut, jakoby z zachowania kierującej można było wywieść odmienne wnioski. Tymczasem żona powoda, prowadząc samochód marki J., popełniła błąd w technice i taktyce jazdy. Jak zaznaczył biegły jej nieprawidłowe zachowanie polegało na podjęciu manewru wyprzedzenia w nieprzewidzianym do tego miejscu tj. na skrzyżowaniu. Rzeczony manewr ze swej istoty jest niebezpieczny, dlatego też podlega on licznym obostrzeniom. Kierowca musi więc prawidłowo oceniać zastaną przez siebie sytuację drogową, decydując się na wyprzedzanie tylko w sprzyjających warunkach oraz nie stwarzając tym samym zagrożenia dla innych uczestników ruchu. Kierująca ewidentnie nie dochowała tych wymogów, ponieważ zdecydowała się na niedopuszczalne rozwiązanie, uchybiając regule zawartej w art. 24 ust 7 pkt 3 prawa o ruchu drogowym, który zabrania wyprzedzania na skrzyżowaniu, na którym ruch nie jest okrężny ani kierowany.

Na aprobatę nie zasługuje ponadto zarzut skarżącego co do naruszenia art. 103 § 1 k.p.c. Rzeczony unormowanie ustanawia sankcję, którą Sąd może zastosować wobec strony lub interwenienta, jeżeli ich niesumienne lub oczywiście niewłaściwe postępowanie wiązało się ze zwiększeniem kosztów postępowania. Pomiędzy owym zwiększeniem kosztów postępowania a zachowaniem się strony lub interwenienta w postępowaniu cywilnym musi zachodzić związek przyczynowy. Skarżący takiej relacji upatruje w negatywnej postawie ubezpieczyciela, który zaspakajając jego roszczenia tylko w części, wymusił zainicjowanie sprawy sądowej, niepotrzebnie generując szereg kosztów, które byłyby zbędne przy dobrowolnym spełnieniu całości żądania. Tego typu zapatrywanie zdecydowanie idzie zbyt daleko. Oczywiście firmy ubezpieczeniowe realizując swoje ustawowe i umowne powinności poruszają się w granicach prawa, jednakże decyzje co do wypłaty i wysokości świadczeń ubezpieczeniowych podejmują w pełni samodzielny

i autonomiczny sposób. Na tym tle nie można odmówić towarzystwom ubezpieczeniowym prawa do własnej oceny zgłaszanych przez klientów zdarzeń szkodowych oraz następczej możliwości obrony swoich racji przed sądem w razie powstania sporu. Z identycznej drogi skorzystała pozwana (...), wobec czego nie sposób jej postawić żadnego zarzutu z tego tytułu. Tym samym przychylić się należy do stanowiska Sądu Rejonowego, że podstawą prawną rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu był art. 100 zd. 1 k.c., przy czym stosunkowe rozdzielania kosztów odbyło się przy przyjęciu zaistniałej po stronie powodowej proporcji wygranej do przegranej wynoszącej 32 do 68.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy nie znalazł usprawiedliwionych podstaw do uwzględnienia apelacji i działając na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

Z kolei wynik niniejszego postępowania determinował rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego wedle reguły statutowanej przez art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Na koszty poniesione przez pozwanego ubezpieczyciela złożyły się wydatki związane z zastępstwem procesowym. Wysokość należnego dla pełnomocnika wynagrodzenia ustalono stosownie do § 6 pkt 5 i § 12 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późn. zm.).